GŁOS POLSKI

Redakcja i Administracja Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 12. Luty 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 25 groszy.

Przed wyborami.

Niedaleka już przełomowa dla miasta naszego i Polski chwila, w której obywatele Lwowa pośpieszą do urn wyborczych. O ile w ostatniej chwili nie dojdzie do porozumienia między listami polskiemi i do konsolidacji, przygotować się musimy ponownie — jak przy ostatnich wyborach—na fakt znacznego rozbicia głosów polskich, co już dziś zmusza każdego prawego patrjotę tu, na kresach wschodnich, do najsmutniejszych refleksyj. Ale nie do nas należy dziś zajmowanie jakiegokolwiek stanowiska, obwinianie kogokolwiek o sianie rozdwojenia i dalszej rujnującej niezgody. Nie weźniemy też udziału w niemoralnem ciskaniu zatrutych pocisków na własne — polskie listy, a ograniczymy się do rejestrowania faktów i perspektyw wyborczych. Za podstawę do wyrobienia sobie pewnego poglądu na perspektywy wyników wyb. we Lwowie — mogą posłużyć poniekąd cyfry z wyborów do sejmu w r. 1922.

Wówczas to lista Nr. 1 (Piast) skupiła 224 głosów, nr. 2 (PPS.) 13.939, nr. 4 (żyd. zw. robotn.) 3491, nr. 5 (komuniści) 326, nr. 8 (Chrz. Jedn. Nar.) 33.485, nr. 11 (żyd. rob. komit.) 303, nr. 14 (centrum) 1632, nr. 17 (nar. żyd.) 24.069, nr. 23 (niezal. soc.) 115, nr. 24 (kobiet pol.) 357. Wybrano 2 posłów z listy nr. 8, 1 posła z nr. 2 i 1 posła z nr. 17. Obecny układ sił wygląda podobnie, z wyjątkiem może ówczesnej „ósemki“ (obecnie lista nr. 24), której dezorganizacji poważną przeciwwagę stanowi blok rządowy nr. 1. Przy nim oprócz sfer sanacyjnych stanęła część mieszczaństwa, lojalny stan urzędniczy i organizowany ostatnio z dużą energją stan średni, a również dawny składnik ósemki t. j. chrześc. demokracja. Właściwy charakter tej listy jest centrowy, a te listy nigdy nie miały we Lwowie najmniejszego powodzenia, ale obecnie opromienia tę listę blaskiem nazwisko pierwszego Marsz. Polski i jednego z największych Budowniczych Zmartwychwstania Ojczyzny—Józefa Piłsudskiego, oraz hasło współpracy z rządem wielkiego wodza nowej Polski. Pod tem hasłem mogą wyniki wyborów być zupełnie inne, niż w 1922 r. Blok katol.-narod. zatem może liczyć na 2, a najmniej na 1 mandat, lista nr. 1 na 1 mandat, socjaliści i sjoniści otrzymają napewno po jednym. Jak widzimy więc, właściwa walka wyborcza rozegra się tylko o czwarty mandat i wyłącznie między listami 1 i 24. Jaki będzie wynik tej zaciętej kampanji, da na to odpowiedź sama ludność Lwowa w dniach 4. i 11. marca.

Stefan Rayski.

Echa śmierci człowieka - muchy.

Kto i jakiem prawem zabrał 4,135 złotych?

Sprawa tragicznie zmarłego we we Lwowie akrobaty śp. Stefana Polińskiego nie przestaje nadal zajmować umysłów Lwowian, a szczególnie wzbudza zainteresowanie sprawa pozostałych po nim pieniędzy, z których społeczeństwo musi domagać się dokładnego rozliczenia, ażeby kosztem rozlanej na bruku krwi i życia młodego człowieka nie obłowiły się ewentualnie jakieś jednostki. Obecnie L. O. P. P., która tak ofiarnie zajęła się likwidacją sprawy, ogłasza, że impresarjo „człowieka - muchy“ na poczet należytości, wynoszącej 8653 zł. ze sprzed. biletów. złożył gotówkę w sumie jedynie 4.518·11 złotych, na pozostałą zaś brakującą należytość 4.134·89 zł. przedłożył jedynie rachunki, których nie sprawdzono, a całe akta odesłano do sądu. Wynika z tego, że ta brakująca suma 4.134·89 zł. oznacza „koszta“ imprezy, na co dowodem mają być owe przedłożone rachunki. Uderza jednak odrazu wysokość kwoty. Czy tak zawrotne mogły być owe „koszta“ imprezy, na to pytanie bez wyjątku każdy odpowie przecząco. Z sumy tej pp. impresarjowie muszą wyliczyć się przed społeczeństwem, które — w wysokim stopniu zaniepokojone—tych dowodów oczekuje.

—o—

Sylwetki lwowskie.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie ukazała się broszura, zawierająca życiorys jednego z najbardziej zasłużonych literatów i publicystów lwowskich — Józefa Białyni Chołodeckiego. Nazwisko czcigodnego tego pisarza i działacza zrosło się już z najchlubniejszemi kartami dziejów Lwowa i wypisane jest na nich złotemi głoskami. 75 lat życia Jubilata, to jedno pasmo nieprzerwane wielkiej mrówczej pracy—we wszystkich dziedzinach życia narodowego, patrjotycznego, społecznego, literackiego i naukowego. W okresie tym nie spotykamy wprost akcji narodowej, czy



Józef Białynia Chołodecki
historyk, literat i publicysta.

Z Małop. Straży Obywatelskiej.

Wspólny opłatek.

Staropolska uroczystość wspólnego Opłatka, urządzona przez tę zasłużoną patrjotyczną Organizację w sali Hot. Krakowskiego, wypadła podniośle i pozostawiła w sercach uczestników miłe wspomnienie. Rozpoczęto ją aktem wręczenia odznaki „Zasłużonemu" twórcom i orędownikom prawej idei M. S. O. generałom Jędrzejewskiemu i Lamezanowi, bryg. Mączyńskiemu, pułk. Hoszowskiemu i Sulimirskiemu, sędziemu Sanetrze i nacz. st. Zadwórze z czasu pamiętnego boju — Lewickiemu. Po przemówieniach bryg. Mączyńskiego, sędziego dr. Hutha i Odznaczonych, zagaił właściwą uroczystość ks. prałat Librewski, poczem w serdecznym nastroju — wśród patrjotycznych przemówień i toastów — spędzono kilka miłych chwil. Wśród obecnych prócz wymienionych wyżej zauważyliśmy r. dr. Poratyńskiego, adw. Zielińskiego, zasłużonego Komendanta okr. M. S. O. Webera, red. Rayskiego i w. i. Gospodarzami Opłatka byli pp. Weber, dr. Huth i Barański.

Rocznica powstania styczniowego.

Jak corocznie — tak i w tym roku — odbył się we Lwowie staraniem Małop. Straży Obyw. uroczysty obchód powstania styczniowego. W dniu 22. st. o godz. 9-tej rano odprawiona została msza św. w kaplicy na Wulce — w asystencji wojska, delegacyj ofic., organiz. i stowarzyszeń ze sztandarami, szkół itd. Równocześnie hołd prochom powstańców oddano na cmentarzu 63 r. przy udziale wojska, stowarzyszeń i licznych Rodaków, a zwłaszcza młodzieży. Muzyka odegrała pieśni żałobne i narod., a po kilku przemówieniach złożono wieńce na mogiłach, ozdobionych pięknie przez młodzież szkolną. O godz. 11-tej odbył się Poranek deklamacyjno-wokalny w sali Teatru Małego z udziałem wybitnych sił artystycznych. Odczyt o powstaniu styczn. wygłosił dr. Borowiec, ujmując zwięźle i niezwykle przejrzyście w szeregu barwnych zdań jego dzieje. Na program złożyły się pieśni narodowe odgrane pięknie przez orkiestrę wojsk. 26 pp., następnie prawdziwie art. produkcje chóru lwow. Instyt. Muz. pod bat. prof. Adamczaka, pełna wdzięku gra na wiolonczeli p. St. Pawińskiej, śpiew p. Szymonowicza, mistrzowska recytacja wielkiej naszej artystki p. Siemaszkowej i piosenki polskie w wykonaniu znanej już zaszczytnie p. Kisielewskiej. Poranek wywarł niezatarte wrażenia w sercach słuchaczy i niemilknące oklaski.

Za trwałą i nieustanną pamięć o potrzebie kultu najdroższych naszych wspomnień dziejowych — należy się prawdziwa wdzięczność Małop. Straży Obyw. i jej komendantowi p. Weberowi.

---

społecznej, w której brakłoby udziału J B. Chołodeckiego, jego bezcennej wprost pomocy, jego najofiarniejszego, a najbardziej bezinteresownego trudu. Niezliczona jest wprost ilość prac literackich, historycznych i publicystycznych Jubilata, niejednokrotnie o ogromnej wartości naukowej. Zawdzięczamy mu bezcenne często materjały i przyczynki do dziejów narodu, zawdzięczamy mu entuzjazm i sumienność olbrzymią, w skrzętnem gromadzeniu dokumentów historycznych i wogóle w pracy, która jest bodźcem całego jego czystego, jak kryształ, życia. Zdawałoby się, że sędziwy Jubilat dwoi się i troi, gdy go się widzi — zawsze niestrudzonego i duchem młodego — przy pracy ciągłej, a tak doniosłej dla Polski. Kilkadziesiąt stowarzyszeń naukowych, patrjotycznych i społecznych do dziś ma zaszczyt zaliczać Jubilata w poczet swych najgorliwszych przewodników i filarów swego istnienia. Świetlana to i najbardziej czcigodna — aureolą wielkich zasług otoczona postać, będąca chlubą tego grodu Orląt. I temu oto najczcigodniejszemu z Obywateli, którego z dumą zaliczamy w poczet naszych najbliższych przyjaciół i współpracowników zarówno pisma, jak pokrewnych mu naszych wydawnictw, dziś pragniemy hołd złożyć należny. Cześć wielkiemu Bojownikowi najszczytniejszych ideałów polskości, cześć niestrudzonemu Szermierzowi Pracy, Nauki i Kultury Polskiej. Niechaj przez długi jeszcze szereg lat w zdrowiu pracuje dla dobra miasta i Ojczyzny.

—o—

Marja Kazecka.

Róże nad przepaścią w Öls.

Znam twój kraj, kraj ze śniegu, gdzie
[ludzie o męce
Nie wiedzą, — gdzie nie ginie nic bez
[swej zapłaty,
Gdzie dni mają imiona ze szczęścia jak
[kwiaty,
A noc, obejmujące, dobre, srebrne ręce.
Nie wiem czemu dziś właśnie, to przy-
[pełzło do mnie,
Z przeszłości, jak dym siny i czemu to
[pieszczę,
Czemu widzę to miejsce tak ciche
[ogromnie.
Gdzie się jedna część duszy mojej modli
[jeszcze.

W oczach twojego śniegu, — dziwna tajem-
[nica,
Której nigdy nikt nie zna — wprawioną
[w tęsknotę,
A wszystkie drogi śniegu wiodą do
[księżyca,
Pod smutkiem dróg zaś leżą umarłe i
[złote,
Liście, pod melancholją szeregu jesieni,
Pośród słońca, szafiru, nieba i prze-
[strzeni.

Mówią, że dwoje ludzi po emalji zboczy,
Szło tamtędy, po klamrach, ostrożnie by
[nie paść.
Potem nakryli sobie najcudniejsze oczy
Cichą pieszczotą dłoni — i runęli w prze-
[paść.

Wydobywali swoją dobroć z cudziej
[złości,
Zabili się bez żadnej przyczyny zabicia,
Pop rostu, no... nie mieli powodu do
[życia,
Byli dziwni, i dziwnej szukali miłości.

Wiosnę, skrywają przepaść gałęzie kwi-
[tnące,
Przewlekając na taśmach pamięci —
[zdarzenie,
Gęstwiny bzów, otchłanie liljowe, wio-
[dące

Do marzenia — stopiły w woń i w za-
[myślenie,
Rozpacz śmierci — aksamit mroku —
[i jak stróże,
Kolorem bladych pereł, lamując krawę-
[dzie,

Owinięte niebieskiem światłem — rosną
[róże,
Jakieś bezmiernie smutne i inne jak
[wszędzie...

Józef Białynia Chołodecki.

Cudzoziemcy w powstaniu styczniowem.

W chwilach, gdy oddajemy należną cześć rodakom, którzy walczyli, cierpieli i polegli w imię sprawy narodowej, godziwą rzeczą jest pamiętać o tych, co to, aczkolwiek cudzoziemcy, nieśli ofiarnie życie swoje w imię naszych swobód, w poczuciu sprawiedliwości i rosili krwią swoją obszary polskiej ziemicy.

W czasie powstania styczniowego podążyło najwięcej Rosjan pod sztandary Białego Orła, przeważnie wojskowych, pozyskanych dla spisku przez kolegów-Polaków. Ponadto stanęło do apelu nieco Węgrów jak Edmund Nyary, Walisz, Esterhazy (pseudonim Otto), Baszalii, Szandor, Aladar Palfy i t. d.

Spotykamy w szeregach także nazwisko Serba, Abrahama Ozera i Chorwata Saint-Zegga. Najsłabiej jawił się szczep germański, niepoślednie miejsce zajął natomiast szczep romański: Francuzi i Włosi. Do pierwszych należeli d'Arnaud, Gaque d'Abin, Bland, Boyer, L'Oiseau (oficer), Latour (kapitan), Pelst, Soudaix, Alfons Didier—porucznik 77 p. piech. francuskiej. Służył on w powstaniu, jako kapitan żuawów, później — jako major strzelców. Po upadku powstania powrócił do czynnej służby w Montpelier. Chabriole Józef Ami służył pierwotnie jako szeregowiec w oddziale Tomaszewskiego, później—jako oficer w oddziale Zaborowskiego, wreszcie w oddz. Chmielińskiego - jako komendant odrębnego oddziału cudzoziemców. Wybitną postacią był Leon hr. Young de Blankenheim, pułkownik, który dał w bitwie pod Raszkowem, dnia 26. kwietnia r. 1863 dowody wielkiej osobistej odwagi. Najgłośniejszem było imię Franciszka Rochebruna, oficera fransuskiego, później profesora szermierki w Krakowie. Zorganizował on oddział „żuawów śmierci" z fantastycznym szerokim białym krzyżem na piersiach. Oddziałem tym dowodził bezpośrednio adjutant Rochebruna Wojciech hr. Komorowski. Później otrzymał Rochebrun, awansowany na generała, komendę nad nowym oddziałem. Po powstaniu powrócił do Francji, gdzie poległ w bitwie z Prusakami 19 listopada r. 1870.

Z TEATRU.

Lwów, w lutym 1928.

Jak w barwnym kalejdoskopie, zmienia się od pewnego czasu repertuar nowości w naszych teatrach miejskich, a szczególnie dział dramatyczny wystawił tyle ze wszech miar wartościowych i interesujących premier, że nie sposób w ramach niniejszego sprawozdania pomieścić ocenę wszystkich nowych atrakcyj teatralnych. Dyrektor Trzciński bezapelacyjnie pobił wszystkie dotychczasowe rekordy w tym zakresie, a i nadal zapowiada równie szybkie i udatne tempo pracy. Z pośród ostatnich nowości wymienimy na tem miejscu osobliwie piękną komed.-bajkę J. Barriego, pt. „Pocałunek Kopciuszka“, z dobrą odtwórczynią tytułowej postaci p. Zaklicką. Najświeższa premiera Teatru Wielkiego, to bajka sceniczna Benedykta Hertza „Czupurek“, którą ujrzeliśmy w oryginalnych, pomysłowych i barwnych kostjumach. Następną premierą lutego jest potężny dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci“, osnuty na tle rewolucji francuskiej, pod reżyserją p. E. Żyteckiego. Prócz tego w toku są próby z arcydzieła Szekspirowskiego „Hamleta“, którego premiera przypadnie na pierwsze dni marca. W dziale opery prócz kilku wartościowych występów gościnnych ujrzeliśmy „Lohengrina“ i „Straszny dwór“ St. Moniuszki pod reżyserją p. Tarnawskiego, a w wykonaniu dobrego zespołu z pp. Reyehanem, Peterem. Zatheyem, Szymonowiczem i in. w głównych rolach. W „Nowościach“ wystawiono kolejno trzy operetki, z których stosunkowo największą wartość ma „Paganini“ Fr. Lehara. W operetce tej, muzycznie dźwigającej na sobie brzemię przeładowania operowego, na plan pierwszy wybił się głosowo p. Radzisław Peter, a i p. Miłowska przypomniała słuchaczom najpiękniejsze dawne czasy, spędzone w naszych przybytkach sztuki. Wcale sympatycznie starała się grać tym razem p. Rylska. a do całości dostroiła się reszta zespołu z baletem i orkiestrą. Niezapomniane wrażenie uczyniła czarodziejsko-koncertowa gra p. Marka Raka na skrzypcach. Operetkę „Niech mnie djabli“ — ubogą treściowo i muzycznie — tylko dobre wykonanie utrzymało przez czas jakiś na afiszu teatralnym, a zapewniła jej to powodzenie dobra gra pp. Grabowskiej, Brzeskiej, Kuligowskiego, Dębowskiego, Sowińskiego, Tatrzańskiego i in., oraz baletu z p. Martówną i Ciesielskim na czele. Najnowsza operetka M. Kraussa „Dziewczę z Puszty“, osnuta jest na tle wyzyskanych już dawniej przez najpopularniejszych kompozytorów motywów węgierskich, a ocenę jej odkładamy do nast. numeru.

Teatr Mały wypełnił cały swój repertuar ostatnich tygodni, występami ulubieńca Warszawy, Antoniego Fertnera, który szczególnie w wesołej farsie „Potasz i Perlmuter“ stanął na wyżynie swego talentu, przyczem godnym partnerem jego był dyr. Czarnowski. Z innych sztuk widzieliśmy Fertnera w „Najszczęśliwszym z ludzi“. Niestety rzecz ta (farsa, komedja i melodramat zarazem) pióra Stefana Kiedrzyńskiego dobitnie świadczy o przereklamowaniu „wielkości“ literackich warszawskich, jest bowiem nieudolnym i nudnym zlepkiem przydługich i naiwnych djalogów, w których nawet p. Fertner z wyjątkiem I. aktu zmuszony był do strojenia karawaniarskich min, a reszta zespołu nudziła się razem z publicznością. Zupełnie niestosownym i niebezpiecznym eksperymentem było obsadzenie roli młodej, czarującej mężatki w tej sztuce. Artyści grali dobrze. Obecnie gości w teatrze tym rewja warszawska z pp. Józefem Redo, Betcherową, Korską, Bieliczową i in. na czele.

St. R.

300 sierót i 200 kalek i starców na bruk!

Zakład braci Albertynów ofiarą wojny o hurtownię soli.

Aż dotąd utrzymywał lwowski zakład Br. Alberta, przy ulicy Kleparowskiej, z prowizji z prowadzonej przez siebie hurtowni soli — 300 sierót i około 200 kalek i starców. O zbożnych wynikach tej cichej pracy ofiarnych zakonników świadczą fakta. Młodzież wyrasta tam w duchu moralności, etyki i polskości, a niedawno 5 wychowanków zdało maturę gimnazjalną. Tymczasem obecnie stracić mają Albertyni dochody z hurtowni soli, a tem samem 300 sierót i około 200 kalek i starców wylecieć może na br bruk, gdy zabraknie grosza na ich utrzymanie. Natomiast wolny skład soli na wojew. Stanisławowskie otrzymał niejaki p. Hirt, we Lwowie zaś również dwie jednostki, które czerpać będą stąd dochody. Powodem było żądanie od Albertynów podkładu na dalsze prowadzenie hurtowni. Na podkład ten mieli oni już nawet otrzymać od dyr. koleji grunt obok swych magazynów, ale w ostatniej chwili radca X., Rusin, spowodował odmówienie tego gruntu Albertynom, jako rzekomo potrzebnego na „rozszerzenie dworca“. Co więcej, to „rozszerzenie“ obejmie podobno i grunt, na którym dziś stoją magazyny Albertynów! Magazyny te uległyby w tym wypadku zburzeniu. Są to rzeczy zbyt bolesne, ażeby pominąć je milczeniem. Ruina tak pożytecznego dla miasta trudu garstki najofiarniejszych ludzi, oznaczająca wyrzucenie na bruk kilkuset sierót i starców, byłaby naprawdę rzeczą niesłychaną.

Czas jeszcze zapobiec temu i nie dopuścić do podobnego skandalu.

Zbiorowo zamanifestowali swoją sympatję dla Polski — Włosi, jako rewanż za udział Polaków w bojach wytrwałego szermierza sprawy ludu włoskiego Józefa Garibaldi'ego.

Część Włochów wciągnęła się oddzielnie na listę poszczególnych oddziałów powstańczych, inni uformowali małą „Legję Zagraniczną“.

Do pierwszych należeli lekarz Vigani, dowódca oddziału Stanisław Becchi, Leneizo i t. p. Legją zagraniczną dowodził Franciszek Nullo, pułkownik armji włoskiej i szef sztabu Garibaldi'ego, a działał na polu bitwy wspólnie z pułkownikiem Józefem Miniewskim, dowódcą Korpusu mazowieckiego. Do grupy włoskich Żuawów Nulli należeli między innymi: Andreoli, Maoli, Bendi, Venanzio, Clerici, Richard, Giusponi, Menoli i Luigi Caroli, pan wielkich dóbr i arystokratycznego nazwiska, oficer szwoleżerów króla Wiktora Emanuela. Ukochana jego Guseppina Rajmondi musiała oddać na rozkaz rodziców rękę swoją bohaterowi odradzających się Włoch — Józefowi Garibaldiemu. Caroli dowiedziawszy się o tem, pośpieszył do Camo, by wraz z Giuzeppą uciec w dalekie strony.—Ta ostatnia zażądała rozwodu z Garibaldim. Pełen troski Caroli wstąpił w szeregi „Legji Zagranicznej“ w Polsce, gdzie został w pierwszej bitwie pod Krzykawką 5 maja 1863 wzięty przez Moskali do niewoli, skazany pierwotnie na śmierć, ułaskawiony i zesłany na lat 12 do kopalń Nerczyńskich.—Niestety zmarł tamże rychło, gdyż już w r. 1865 na rękach rodaka Andredi'ego i wygnańca Rapacki'ego. Walkę „Legji Zagranicznej“ pod Krzykawką przepłacił pułkownik Nullo życiem. Z rodaków jego i innych cudzoziemców polegli w bojach za Polskę, względnie zostali straceni przez Moskali Baszalii (23.7.1863), Becchi (27.12.1863), Bland (22.10.1863), Chabriole (28.7.1863), Esterhazy (30.9.1863), Gagnè (11.9.1863), L'Oiseau (16.9.1863), Leneizo 11.10.1863), Nyary (3.9.1863), Pelst, Soudaix (15.7.1863), Szandor (marzec 1864), Vigani, Walisz (6.9.1963), Young de Blankenheim (29.4.1863) i Zegga (5.12.1863).

Wdzięczność należy się cudzoziemcom, którzy walczyli i ginęli za wolność Polski, czemże jednak są, biorąc liczebnie, ofiary ich w porównaniu z temi potężnemi ofiarami, jakie składali Polacy dla innych narodów, dążąc z grudką ojczystej ziemi na piersiach w boje pod hasłem:

ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ!

Mownica publiczna.

Gòrny Śląsk kopalnią złotych dla... PALACE.

Piszą nam z miasta:

Lwowskie kino Palace, mające i tak kolosalne dochody, szuka ciągle dalszych ich źródeł. Wspomnieliśmy już o tem, jak kino to zarobiło na... zniżkach kilka tysięcy, a teraz musimy napomknąć mimochodem o Górnym Śląsku, jako nowej intratnej kopalni dochodów dla Palace. Oto pojawił się film, przedstawiający zdjęcia z Pol. Gór. Śląska, od którego to filmu — jako propagandowo-naukowego — ściąga magistrat tylko podatek 10% miast 60 proc. Byłoby to w porządku, gdyby film ten wypełnił program i wtedy zniżka podatku byłaby usprawiedliwiona. Ale pomysłowe kino rozdzieliło film na 8 części i wyświetla go przez 8 programów w minimalnych dawkach, zajmujących najwyżej 10—15 minut czasu, a pozatem idą zwykłe „erotyczne“ programy mniej wartościowych moralnie filmów, stanowiących właściwą „atrakcję“. Tym sposobem frekwencja zwabiona „erotyzmem“ etc. jest olbrzymia, a podatek przez 8 programów wynosi nadal 10%. W tych warunkach kino to życzyłoby sobie, ażeby filmu o G. Śląsku wystarczyło na minimalne dawki przez cały rok, natomiast straty kolosalne ponosi miasto. Czy takie uchylanie się od 60 proc. podatku pod pokrywką 10-minutowych zdjęć ze Śląska jest dopuszczalne, niech na to odpowie sam p. komisarz m. Lwowa.

Dr. L. N.

Z literatury i wydawnictw.

Nowe książki i czasopisma nadesłane do redakcji.

Leon Tołstoj: Anna Karenina. Powieść w 4 tomach. Nakład Bibljoteki Dzieł Wyborowych (Lwów: Akademicka 12). Nazwisko Leona Tołstoja nie wymaga żadnej reklamy. Znajomość jego dzieł należy do zakresu ogólnego wykształcenia każdego inteligentnego czytelnika. „Anna Karenina” stoi w rzędzie najpotężnieszych dzieł literaty wszechświatowej.

Nr. 1 „Świata Kobiecego“ przedstawia się bardzo zajmująco. Treść: M. Ostenso: Mężczyzna, za któregobym wyszła: I. Jabłonowska: Wielki wróg rodziny; Malibrau: O polskich kobiercach; Saadi: Fragmenty z perskiego (tł. B. Jeżewski); M. Kazecka: Leciutki romans p. Tuty; M. B. Yoats: Na dole w wierzbowym gaju; M. Popper: Tęsknota; Efeb: Pielęgnowanie suchej cery; Obserwator: Wypada — nie wypada?; Przegląd książek; Iza Glinka: Suknie domowe i do pracy zawod. (koresp. paryska); Kronika; Kącik prakt.; Dobra gospodyni; Towaroznawstwo itd. Wdzięczne modele (liczne kolor.) z niezawodn. krojami, oryg. i travestis na bale kostjumowe.

Stefan Rayski: Rycerze wolności. Lwów 1928. Nakładem Polskiego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów ukazał się pięknie wydany, a barwnie i z polotem skreślony szkic historyczny na tle wypadków i bojów powstania styczniowego. W 12 rozdziałach autor odmalowuje szereg fragmentów naszej walki o wolność, będącej złotą kartą w dziejach męstwa polskiego. Dziełko to — jako dokument historyczny — powinno znaleść się w bibljotece każdej rodziny polskiej, w rękach całej młodzieży naszej, zwłaszcza, że znane pióro autora wyposażyło je w cenne walory literackie. (mb).

„Czyn Młodzieży“, ilustrowany miesięcznik. Warszawa w grudniu 1927 r. Nry 10 i 11. Rok III. Numery piękne, niezwykle bogata treść. Adr.: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7.

„Mój Przyjaciel“, ilustr. czasop. dla młodzieży. Nr. 11—12. Rok IV. Niezliczona ilość pięknej lektury dla młodego pokolenia — czyni ten numer niewyczerpaną skarbnicą rozrywki i nauki. Adr.: Warszawa, Bielańska 5.

„Prawo Ludu“, tygodnik, organ P. P. S., zaczął ponownie wychodzić w Krakowie. Ma za zadanie organizować lud wiejski pod hasłem solidarności z robotnikiem. Pismo redagowane dobrze i z dużym rozmachem agitacyjnym.

„Świat Akademicki“, dwutygodnik, organ organizacji akademickiej „Odrodzenie“, wychodzi we Lwowie i odznacza się dobrą treścią, oraz dużym talentem publicystycznym. Pismo w znacznym nakładzie rozchodzi się w całej Polsce.

Aurelja Wyleżyńska: Księga Udręki. Powieść. Warszawa, Skł gł. w Księg. Gebethnera i Wolffa. Autorka kreśli w swej nader zajmującej książce problem zmienności uczuć kobiecych. W kwiecisty styl ujęty jest urok piękności życia na łonie przyrody, oraz powaby życia wielkomiejskiego. Z wielką znajomością duszy ludzkiej skreślone jest cierpienie, porywy, marzenia, podniebne loty, rezygnacja. Książka ta — o charakterze modernistycznym jest istotnie zajmująca i daje podstawę nadziei dalszego pięknego rozwoju subtelnego talentu autorki, **(Rena Gl.)**

Nr. 2 „Świata Kobiecego“ zawiera: H. Filochowska: Pocałunek; K. Alberti: Wizyta u E. Szoltesowej; Śp. Jadwiga Przybyszewska; M. Germanówna: W słońcu; Ig. Drexler: Klejnoty Katedry; Cz. J. Kozłowski: Z nowej liryki ang. (poezje); M. Ostensa: Mężczyzna, za któregobym wyszła; M. Kuncewiczowa: Splendid Isolation; W. Filochowski: „S“; dr. M. Kasterska: Nowy film pol. we Francji; To i owo Przegl. książek; Coś niecoś dla panów; Efeb: Pielęgnowanie tłustej cery; Liczne modele sukien dancing.; bal. i codz. wraz z koresp. paryską Izy Glinki; Garderoba dziecięca. Do wszystkich modeli niezawodne kroje. Roboty ręczne o artyst. poziomie; wzory na żądanie; Kurs trykotarstwa; Kącik praktyczny; Dobra gospodyni itd. Okładkę proj. J. Kiljan - Stanisławska.

Jack London: Serce Kobiety. Nakładem Bibljoteki Dzieł Wybor. (Lwów: Akademicka 12). — Jack London należy do najpopularniejszych dziś pisarzów, nie tylko w Europie, ale w całym cywilizowanym świecie. Egzotyczny koloryt jego dzieł — obok wielkiego realizmu i prawdy życiowej — zjednał mu we wszystkich krajach ogromne rzesze czytelników, a wielki talent litdracki wyniósł go na czoło głośnych pisarzów świata. „Serce Koniety“ należy do najlepszych dzieł wielkiego pisarza.

RZESZA urzędników, emerytów, wdów i sierót —domaga się POPRAWY BYTU.

Ślemy apel do Rządu o spełnienie tych słusznych postulatów!

Komunikaty.

Z hodowli róż. Polskie zakłady ogrodnicze doprowadziły hodowlę róż do niezwykle pięknych rezultatów, a na czoło wybija się tu zakład p. Fr. Wiesnera, w Łodzi, który posiada już 12 medali z wystaw. Róże p. W. odznaczają się wielkim, pełnym kwiatem, upajającą wonią i czarodziejsko różnorodnymi kolorami. Hodowca przepięknie uszlachetnił kwiaty.

Rena Gł.

Akwizytorzy ogłoszeniowi potrzebni za wysoką prowizją. Wymagane świadectwo moraln. z policji, fachowość i dobra prezencja. Zgłosz. do Administracji pisma.

„Głos Polski“ wychodzi co miesiąca.

Następny numer w marcu.

Trzydzieści lat pracy zawodowej.



LEOPOLD ROTTER

Zaszczytnie znany we Lwowie dentysta p. Leopold Rotter obchodzi w bieżącym roku 30-lecie swej pracy zawodowej. P. Rotter, urodzony we Lwowie, jest synem również dentysty, a uczniem profesora dentystyki Asmusa Jupitza w Norymberdze. Rozpoczął swą pracę w r. 1896, a praktykę ukończył w r. 1900. Następnie przez szereg lat był współpracownikiem śp. dentysty dra Karola Schneidra we Lwowie. Od r. 1919 pracuje samodzielnie we Lwowie, przy pl. Smolki l. 5, znany ogólnie ze swej sumienności i ogromnej fachowej wiedzy. Jako dzielny patrjota polski, pracował bezinteresownie, nie szczędząc kosztów, ni pracy, dla żołnierza polskiego — w czasach, gdy bolszewicka inwazja zagrażała w r. 1919 naszemu miastu, za co otrzymał od Kom. Szpitala pisemne pochwały w uznaniu nader starannej i poświęcenia pełnej swej działalności. I dziś również dentysta ten cieszy się w mieście wielką popularnością i zasłużonem zaufaniem ogółu. Z okazji jubileuszu życzymy mu długich jeszcze lat tak sumiennej, jak dotychczas, pracy dla dobra ludzkości.

„Umarłym nic nie potrzeba...“

Sprawa grobów śp. hr. Skarbka i gen. Iwaszkiewicza.

Obraz zaniedbania i zapomnienia przedstawiają te mogiły dwóch niebywale zasłużonych dla polskości Lwowa w czasie wojny Obywateli, którym miasto nasze zawdzięcza wprost swą wolność. Zaopiekować się temi drogiemi Polsce miejscami będzie musiało jedno z towarzystw, zwłaszcza, że co do grobu śp. Skarbka oświadczyła najbliższa mu p. hr. Felicja Skarbkowa, że „umarłym nic nie potrzeba“ i odmówiła zajęcia się stanem mogiły...

Pan Radołowicz z „Hery” - skarży.

III.

Dalszy ciąg sprawozdania z rozprawy prasowej. — Sensacyjne rewelacje świadków o postępowaniu oskarżyciela.

Św. Jan Sudhoff podaje, że w okr. 1908-10 p. Radoł. żądał od św. pożyczki, ale św. odmówił. W sprawie spółki p. Radoł. z p. Heckerem świadkowi p. Hecker skarżył się, że czuje się z tej spółki wykiwanym. Mówiono naogół o Radoł. niepochlebnie. Np. była we Lwowie zła opinja z powodu jego bankructwa. Opowiadano świadkowi, że Rad. był rozrzutny. Na pytanie red. R. św. odpowiada, że w sądzie honorowym z Radoł. mimo prośby p. Heckera odmówił udziału.

Św. Józef Procko zeznaje, że w przeds. jego p. Radoł. raz przed wojną zamówił schody żelazne i nie zapłacił za nie, a św. musiał dopiero wnieść skargę sądową. Wówczas to Radoł. cieszył się niebardzo dobrą opinją, a św. odniósł wrażenie, że Rad. mógł płacić, a nie chciał. Schodów tych nie zamówił dla siebie, ale dla pewnego klasztoru, czyli — był tylko pośrednikiem między klasztorem a św. Św. widząc, że Rad. nie chce zapłacić, zwrócił się do owego klasztoru z zapytaniem, czy rachunek Radołowiczowi wypłacono. Klasztor dał odp., że już dawno Rad. pieniądze dostał. Zatem pieniądze te Rad. zatrzymał, zamiast doręczyć świadkowi, tak, że ten wnieść musiał skargę sądową i dopiero podczas wojny adw. ściągnął gotówkę i to właściwie już wtedy, gdy kwota zdewaluowała się. Należało się może 1000 zł., a św. otrzymał tylko kwotę wart. 50 zł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z muzyki.

Radjo-koncert Fr. Platówny i M. Sowilskiego.

Primadonna Opery lwowskiej, ulubienica publiczności p. Franciszka Platówna i bohaterski tenor Opery warszawskiej p. Marceli Sowilski wystąpili w grudniu z wielkim radjo-koncertem wagnerowskim w Krakowie. Program tych świetnych wykonawców Wagnera obejmował duety z oper.: „Lohengrin“ (akt. III.) „Tristan i Izolda“ (akt. II.) i „Zygfryd“ (akt III.), dając tym sposobem wszystkim radjo-słuchaczom możność słyszenia koncertu. Z zagranicy i z kraju otrzymali oni wielką ilość telegramów i listów gratulacyjnych. W najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, da się słyszeć ta świetna para również w koncercie wagnerowskim. Koncert odbył się za inicjatywą Prof. Uniw. Jagiell. D-ra Jachimeckiego. W koncercie wziął udział, jako akompanjator, dyr. Bolesław Walek-Walewski, znany w szerokich kołach muzycznych w kraju.

Kronika.

Redakcja i administracja „Głosu Polskiego“ otwarta codz. od 11-2 z wyj. niedziel i świąt. Rękopisów nie zwraca się.

Roczniki 1927 „Głosu Pol.“, pięknie oprawne, bogato ilustrowane (około 140 stron druku) zamawiać należy w Administracji.

Z kinoteatru „Lew“. Wytworny ten i największy we Lwowie teatr świetlny, będący własnością ogólnie szanowanych we Lwowie pp. Kucharów, daje programy naprawdę doskonałe, a ostatnio zaznaczył swe tendencje chlubnie wyświetleniem szeregu filmów polskich. Kinoteatr „Lew“ pod względem starannego doboru rzeczywiście wartościowych filmów — zajmuje bez wątpienia pierwsze miejsce we Lwowie.

Wieczór egzotycznej poezji egipskiej, odbył się we Lwowie, staraniem Sekcji lit.-art tow. „Esperanto“ z udziałem artystów lwowskich. Na oryginalny, piękny i obfity program złożyły się pieśni i poezje egzot. egipskie i hinduskie. Zagaił wieczór p. inż. Wolkowicz, odczytując pozdrowienie nadesłane przez Indobrytyjski Związek Esper. z Kalkutty, poczem prelekcję wygłosił p. Schnützer. Pianistka, p. Irena Danek wykonała na fortepianie udatnie kilka oryginalnych melodyj egipskich. P. Skrzyński wygłosił z przejęciem poemat „Ogrodnik“ Rabindr. Tagore, oraz po esperancku „Barkę“ Tagorego, z akomp. p. Danek. Atrakcją wieczoru był śpiew p. Platówny, która pieśniami egipskiemi „Inwokacją Nilu“ i „Skargą Izydy“, wywołała burzę oklasków. Z kolei p. Dembowski wygłosił „Baśnie hinduskie“ z sanskrytu. Do śpiewu akompanjowała p. Szymonowiczowa. Publiczność po brzegi zapełniła salę Inst. Technol. i wyniosła prawdziwie art. wrażenia z tego wieczoru.

(Rena Gl.).

Czy tak być powinno? Na balkonie kina „Apollo“ gromadzą się w godz. od 6—9 tłumy widzów stojących przez cały czas i powodujących taką ciżbę, że trudno przedrzeć się przez tę zbitą masę ciał ludzkich.

Czy to jest dopuszczalne, ażeby po zapełnieniu wszystkich miejsc siedzących — wpuszczano w dalszym ciągu publiczność na salę bez względu na jej wygodę i bezpieczeństwo zdrowia? Może zdałby się jednak jakiś zakaz stania na balkonie w czasie programu, a niemniej pouczenie dla gburowatej służby na parterze?.

Postulaty podatkowe kupiectwa w Polsce.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego ogłosiła następujące pismo zbiorowe oficjalne.

Naczelna Rada, obserwując z największą uwagą doniosłe prace, podjęte przez minist. skarbu w dziedzinie reformy podatkowej, wyraża głęboką obawę, że, jak sądzić można z dotychczas ujawnionych projektów, we wspomnianych pracach nie jest dostatecznie uwzględniony zasadniczy postułat utworzenia jednolitego, zbudowanego zgodnie z wymaganiami teorji i praktyki skarbowej, systemu podatkowego. Jednocześnie Naczelna Rada podnosi ze szczególnym naciskiem konieczność:

a) Rozszerzenia podstawy podatkowej przez znaczne zwiększenie liczby płatników podatków bezpośrednich;

b) usunięcia rażącej nierównomierności w obciążeniu podatkowem wsi w stosunku do miast, które dotychczas jaskrawo pod tym względem są upośledzone.

Naczelna Rada stwierdza, że wzrost wpływów skarbowych powinien być osiągnięty przez racjonalną reformę ogólnego systemu podatkowego, oraz przez podwyższenie dochodów z majątku państwowego i przedsiębiorstw państwowych; natomiast dalsze bezpośrednie powiększenie ciężarów podatkowych byłoby dla życia gospodarczego bezwzględnie szkodliwe.

Zwiększenie dochodów państwa nastąpi również niewątpliwie jako rezultat wzrostu zarobków i ogólnego dobrobytu. Wzrostu tego można oczekiwać w następstwie warunków, które powinna wytworzyć zaciągnięta pożyczka zngraniczna oraz dalszy rozwój dotychczasowych poczynań rządu w dziedzinie gospodarczej,

Naczelna Rada stwierdza, że jednym z podatków, najpilniej wymagających gruntownej reformy, jest państwowy podatek przemysłowy, pobierany dotychczas w postaci powszechnego obciążenia obrotów, oraz w formie opłat za świadectwa przemysłowe; niestety, jednak sferom gospodarczym nie jest dotychczas wiadome, aby minist. skarbu uznało głęboką słuszność i aktualność tej reformy, oraz podjęło odpowiednie prace dla jej przeprowadzenia. W tych waruukach Naczelna Rada uważa za swój obowiązek podkreślić z własnej inicjatywy ogólne zasady reformy powyższego podatku:

PODATEK OBROTOWY.

Opodatkowanie ogólnego obrotu handlowego, wprowadzone w Polsce i państwach zachodnio-europejskich, jako konieczność powojennej gospodarki skarbowej, jest już powszechnie uznane, jako obciążenie szkodliwe pod względem gospodarczym i społecznym, oraz niezgodne z podstawowemi zasadami racjonalnej polityki skarbowej. Podatek obrotowy przeczy założeniom prowidłowej polityki cen, wytwarza i utrwala warunki niezdrowej konkurencji kupieckiej, stanowiąc dla podatników nieuczciwych wysoką premję, a dla obywateli lojalnych względem skarbu — obciążenie, przekraczające często ich zdolność płatniczą, wreszcie znakomicie przyczyna się do niszczenia widoków konkurencyjnych krajowego handlu w stosunku oo obcego aparatu wymiany handlowej na rynkach zarówno wewnętrznym jak i zagranicznych. Powszechne opodatkowanie obrotów handlowych powinno być zatem całkowicie zniesione.

Obecna wydajność podatku obrotowego nie pozwala na natychmiastowe przeprowadzenia tego rodzaju radykalnej reformy. Nie mniej jednak— zdaniem Naczelnej Rady — prace nad stopniową likwidacją podatku obrotowego w jego dotychczasowej, surowej formie, powinne być rozpoczęte niezwłocznie — wzorem innych państw europejskich — w kierunku redukcji i uproszczenia podatkowego obciążenia obrotu handlowego, a następnie w kierunku realizacji zasady poboru tego podatku u źródła (t. j. u producenta, przy odprawie celnej i t. p.)

Reforma powinna przedewszystkiem objąć, między innemi: a) powszechne obniżenie i wprowadzenie jednolitej, zasadniczej stopy podatkowej w wysokości 1 proc.;

b) zwolnienie od podatku obrotów hurtowych i detalicznych artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby oraz eksportu płodów rolnych;

c) zrównanie pod względem obciążenia podatkowego handlu komisowego, prowadzonego zarówno na rachunek firm krajowych, jak i na rachunek firm zagranicznych, przy równoczesnem wprowadzeniu wyrównawczego podatku obrotowego od towarów importowanych a niewyrabianych w kraju;

d) zrealizowanie dyspozycji obecnie obowiązującej ustawy o poborze podatku obrotowego w formie ryczałtu od drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Przestarzałe i nieracjonalne podstawy wymiarowe opłat za pątenty, niesprawiedliwie obciążające zwłaszcza średnie i mniejsze przedsiębiorstwa i stanowiące ponadto dla niektórych dzielnic kraju uwstecznienie form obciążenia podatkowego — najzupełniej uzasadniają, w przekonaniu Naczelnej Rady, konieczność rychłego zniesienia tego podatku — zwłaszcza, iż jest to źródło wpływów skarbowych zarówno zla państwa, jak i dla samorządów stosunkowo mało wydajne; conajmniej zaś należy opłatom tym przywrócić charakter zaliczek na podatek obrotowy, po uprzedniem zreformowaniu ich podstaw wymiarowych, mianowicie — po dokonaniu większego zróżniczkowania kategorji według zasad, ustalonych w specjalnem opracowaniu Naczelnej Rady.

Naczelna Rada wyraża opinję, iż minist. skarbu powinno dopuścić zainteresowane naczelne organizacje gospodarcze do współudziału w pracach przygotowawczych nad całokształtem reformy podatkowej, komunikując tym organizacjom odpowiednie projekty, celem uzyskania zawczasu ich wniosków w kwestji tych projektów.

Mnożniki czynszowe w roku 1927 we Lwowie.

Rok 1927	I. Kwartał Styczeń-Luty-Marzec		II. Kwartał Kwiecień-Maj-Czerw.		III. Kwartał Lipiec-Sierp.-Wrzes.		IV. Kwartał Paźd.-Listop.-Grudz.	
Pokój lub pokój z kuchnią	54·19	(43)*)	54·19	(43)	54·19	(43)	55·47	(43)
2—3 pokoje	79·20	(72)	81·90	(78)	88·20	(84)	94·50	(90)
4—6 pokoje	80·85	(77)	87·15	(83)	93·45	(89)	99·75	(95)
7 pokoje	86·10	(82)	92·40	(88)	98·70	(94)	105	(100)
IV. kateg. handl. VIII. kat. przemysł.	79·20	(72)	81·90	(78)	88·20	(84)	94·50	(90)
Spółdzielnie i VII. kat. przemysł.	80·85	(77)	87·15	(83)	93·45	(89)	99·75	(95)
Czynsze podw.: Sklepy o mniej niż 1500 k.	86·10	(82)	92·40	(88)	98·70	(94)	105	(100)
Czynsze podw.: Sklepy o więcej niż 1500 k.	91·35	(87)	97·65	(93)	103·95	(99)	105	(100)

*) Cyfry w nawiasach oznaczają procent czynszu przedwojennego.

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI. Z drukarni I. Friedmana Lwów, ul. Sykstuska 4. — Telefon 17·90.